












# OPIEKUN

*Kwartalnik parafii pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Makowiskach* NUMER 2 (22) lipiec 2020

Drodzy Czytelnicy,

Bieżący rok kalendarzowy przeżywany jest jako rok wielu ważnych rocznic narodowych. Obok wspominanej w ubiegłym numerze 100. rocznicy urodzin Karola Wojtyły, rok 2020 upamiętnia m.in. 80. rocznicę zbrodni Katyńskiej i 100 rocznicę Bitwy Warszawskiej, mającej decydujące znaczenie w wygranej wojnie polsko-sowieckiej 1920 roku. Zachęcam do zapoznania się z ciekawą treścią niniejszego numeru Opiekuna, który z przyjemnością oddaję w Wasze ręce.

Ks. Andrzej Chrzanowski
Proboszcz

## Broniła przed zarazą i bolszewikami...

## 100. ROCZNICA CUDU NAD WISŁĄ



# PRZED NAMI...

## SIERPIEŃ

06.08 – 1-szy czwartek miesiąca. Adoracja
07.08 – 1-szy piątek m-ca
03/04.08 – Nocleg pielgrzymki gnieźnieńskiej
06.08 – Święto Przemienienia Pańskiego
09.08 – Św. Teresy Benedykty od Krzyża DM, patronki Europy,
11/12.08 – Nocleg pielgrzymów z Kościerzyny
15.08 – Uroczystość Wniebowzięcia NMP
21.08 – Koronka do Bożego Miłosierdzia (3 piątek miesiąca)
22.08 – Poświęcenie odnowionej kapliczki w Patrzykowie
24.08 – Odpust ku czci św. Bartłomieja Ap.
26.08 – Pielgrzymka parafialna na Jasną Górę
26.08 – Uroczystość NMP Częstochowskiej

## WRZESIEŃ

01.09 – Msza św. na rozpoczęcie roku szkolnego
03.09 – 1-szy czwartek miesiąca. Adoracja
04.09 – 1-szy piątek m-ca
06.09 – Dożynki parafialne
08.09 – Święto Narodzenia NMP (odpust w Pajęcznie)
13.09 – Uroczystość I Komunii św.
18.09 – Święto św. Stanisława Kostki
20.09 – Uroczystość rocznicy I Komunii św.
21.09 – Doba Eucharystyczna

## UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA



24 sierpnia przypada doroczny odpust, czyli święto tytułu naszego kościoła pw. św. Bartłomieja Ap. Odpust parafialny to szczególny czas łaski i Bożego miłosierdzia - dzień, w którym każdy wierzący ma okazję doświadczyć w sposób bardzo konkretny łaski Bożej miłości, wyrażającej się w darowaniu przez Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy.
Dla uzyskania odpustu wymagane są zwykłe warunki, czyli stan łaski uświęcającej, odmówienie modlitwy Ojcze nasz i Wierzę w Boga oraz modlitwy w intencjach Ojca Świętego.

## SŁYNNY TENOR ZAŚPIEWA PODCZAS DOŻYNEK

W niedzielę, **6 września br**. zagości w naszej parafii solista śląskiej sceny operowej, tenor Juliusz Ursyn-Niemcewicz. Artysta okrzyknięty polskim Pavarottim zaprezentuje swój talent wokalny już podczas Mszy św. dziękczynnej za plony, a następnie wystąpi z koncertem w repertuarze którego z pewnością nie zabraknie znanych arii operowych i operetkowych. Serdecznie zapraszamy!





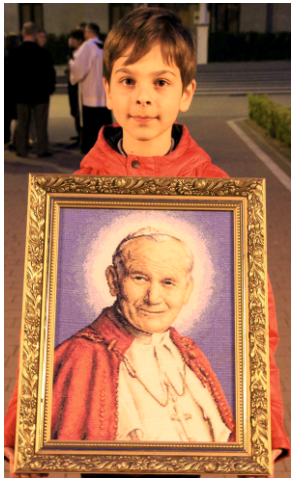
## „MAJÓWKA" ZE ŚW. JANEM PAWŁEM II



18 maja br., minęło dokładnie sto lat od dnia, gdy na świat przyszedł Karol Wojtyła, jeden z największych Polaków, który zmienił oblicze świata. Pomimo ograniczeń spowodowanych epidemią, tego majowego wieczoru, przed papieskim monumentem zebrało się grono kilkudziesięciu parafian, by modlitwą do Matki Bożej wyrazić swą wdzięczność za życie i świętość Jana Pawła II. Po odśpiewaniu litanii loretańskiej, ks. proboszcz przybliżył najważniejsze treści papieskiego nauczania z początków pontyfikatu papieża – Polaka, kierowane do różnych grup społecznych i stanów. Uświadomiło to nam, jak wielkie dzieło nam powierzono oraz to, że upamiętnianie życia i nauczania św. Jana Pawła II jest naszym obowiązkiem. Na zakończenie odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski, a gromki śpiew „Barki" był wyrazem naszej wdzięczności Bogu za wielki pontyfikat papieża z Krakowa. (red.)









## ŚW. ROCH – PATRON OD ZARAZY



W kościele w Makowiskach znajduje się obraz św. Rocha (zdjęcie obok), który jest patronem chroniącym przed epidemiami i różnymi zaraźliwymi chorobami. Ponieważ pamięć o łaskach doznanych za wstawiennictwem tego świętego przekazywana jest z pokolenia na pokolenie, warto i w obecnym, czasie naznaczonym pandemią, przypomnieć jego postać. Roch urodził się w południowej Francji, w Montpellier w 1295 roku w bogatej rodzinie. Jego rodzice Liberia i Jan przez długi czas nie mieli potomka. Za wstawiennictwem Matki Bożej uprosili syna, który narodził się z czerwonym znamieniem w kształcie krzyża na piersiach. Kiedy miał dwadzieścia lat został sierotą. Wielki majątek odziedziczony po rodzicach postanowił rozdać biednym, a sam w ubogim stroju pielgrzyma wyruszył na pielgrzymkę do Rzymu.

W miasteczku Acquapendente, które znalazło się na szlaku jego wędrówki wybuchła epidemia dżumy. Tu zgłosił się natychmiast do przełożonego szpitala, aby go przyjął jako pomocnika do posługiwania chorym. Roch z niezwykłym oddaniem posługiwał ludziom cierpiącym. Bez reszty poświęcił się służbie bliźnim. Miał zostać przez Boga obdarzony łaską uzdrawiania. Jak podają hagiografowie uczyniony przez niego znak krzyża, dotkniecie ręki miało przywracać ludziom zdrowie. Łaska uzdrawiania, którą został obdarzony przysporzyła mu sławy. Pokorny Roch, gdy tylko epidemia ustaje opuszcza miasto i powraca na pielgrzymi szlak. Po drodze nawiedza liczne kościoły, pomaga biednym, opiekuje się m.in. zarażonymi w Cezanie. Również w Rzymie zastaje epidemię dżumy. Sytuację tę odczytuje jako znak z niebios, wskazujący drogę jego ziemskiego powołania. Ponownie Roch z niezwykłym zaangażowaniem i oddaniem posługuje ludziom chorym. Również w Rzymie wielu zarażonych zostało przez Rocha uzdrowionych. Miał być wśród nich także Kardynał Brytonik, u którego mieszkał i który był spowiednikiem przyszłego Świętego w czasie jego pobytu w Wiecznym Mieście. Św. Roch przebywał w Rzymie trzy lata. Po ustaniu zarazy udał się w drogę powrotną do Francji. Na jego pielgrzymim szlaku znalazły się miejscowości: Asyż, Rimini, Mediolan, Modena i Parma. W miejscowości Piacenza ponownie zastaje go zaraza. Posługując chorym sam zaraził się dżumą. W tym czasie doświadczył ludzkiej niewdzięczności i osamotnienia. Aby nikomu nie być ciężarem - jak podaje XIX - wieczny hagiograf - „powlókł się do pobliskiego zagajenia i oddał się pod opiekę Bożą". Bóg zatroszczył się o swego wiernego sługę, koło chatki, w której się chronił wytrysnęło źródełko, a chleb miał mu przynosić codziennie pies. Te scenę możemy zobaczyć na wielu obrazach przedstawiających św. Rocha. Po powrocie do zdrowia Roch wyrusza w drogę powrotną do Ojczyzny. W mieście Anger, niesłusznie oskarżony o szpiegostwo, zostaje osadzony w więzieniu, gdzie spędza długich pięć lat.



Tu wspiera duchowo i poleca w swoich modlitwach współwięźniów. Z jego ust nikt nigdy nie usłyszał żadnych skarg. Wszystkie cierpienia przyjmował z niezwykłą pokorą. Zmarł 16 sierpnia 1327 roku. Jak podają hagiografowie, czerwone znamię krzyża widniejące na piersiach posłużyło za dowód, kim był ów zmarły. Kult Świętego Rocha szybko upowszechnił się w całej Europie, zwłaszcza po przeniesieniu relikwii do Wenecji w 1485 roku. Szczególne zasługi mieli w tym zakresie kupcy weneccy i franciszkanie. Na świecie poświecono Mu ponad 3000 kościołów i kaplic, w Polsce około 70. Szczególne ożywienie Jego kultu obserwowano w czasach, gdy świat nawiedzały epidemia nazywane „morowym powietrzem".

**MODLITWA DO ŚW. ROCHA O ODDALENIE EPIDEMII**

*O, chwalebny święty Rochu, który przez heroiczne poświęcenie się posłudze ofiarom zarazy i przez nieustanne modlitwy, uzdrawiałeś zarażonych w Acquapendente, w Cesenie, w Rzymie, w Piacenza i innych miastach Francji i Włoch, przez które prowadził Twój pielgrzymi szlak: uproś dla nas, modlących się przez Twoje wstawiennictwo, oddalenie tej przerażającej epidemii choroby zakaźnej. Święty Rochu, módl się za nami!*

## PARAFIA WSPARŁA MEDYKÓW

30 kwietnia nasza parafia przekazała specjalistyczne maseczki ochronne dla Szpitala Rejonowego w Pajęcznie. 300 sztuk atestowanych maseczek trafiło do lekarzy i personelu medycznego, którzy stojąc na pierwszej linii frontu, podejmują większe niż inni ryzyko zarażenia się groźnym wirusem. 50 sztuk tego niezbędnego zabezpieczenia w dobie pandemii trafiło



SP ZOZ PAJĘCZNO

SAMODZIELNY PUBLICZNY
ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ
W PAJĘCZNIE
98-330Pajęczno ul. 1 Maja 13/15 tel034/ 3111663

CERTYFIKACJA SYSTEMU JAKOŚCI DNV·GL ISO 9001

SPZOZ VI. OO2/161/2020 Pajęczno, dnia 30 kwietnia 2020 roku

Ks. Andrzej Chrzanowski
Proboszcz Parafii pw. Św. Józefa Oblubieńca
NMP w Makowiskach

W imieniu całej społeczności Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Pajęcznie chciałabym złożyć serdeczne podziękowania za pomoc udzieloną w trudnych dniach walki, którą nasz kraj toczy z epidemią koronawirusa SARS-CoV-2.

W tej wojnie szpitale są na pierwszej linii frontu starając się udzielić pomocy każdemu, kto tej pomocy potrzebuje. Ogromnie nas cieszy, że Ks. Andrzej Chrzanowski Proboszcz Parafii pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Makowiskach wspomógł SPZOZ w Pajęcznie. To z jednej strony ważna pomoc, która na pewno poprawi komfort pracy naszych pracowników. Przede wszystkim jednak to dla nas znak poparcia tego, że zauważa się naszą ciężką pracę. To dla nas bardzo ważne.

Obiecuję, że przekazane środki ochrony osobistej w postaci maseczek, będą służyły dobru naszych pacjentów oraz personelu medycznego i będą wkładem Parafii pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Makowiskach w walkę z rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-CoV-2 na terenie Powiatu Pajęczańskiego.

*Z wyrazami szacunku,*
Dyrektor SPZOZ w Pajęcznie
Agnieszka Kubot-Krawczyk




także do personelu Domu Pomocy Społecznej w Patrzykowie. Środki na zakup maseczek pochodziły m.in. z ofiar złożonych przez Parafian jako jałmużna wielkopostna na cele dobroczynne oraz częściowo z ofiar zaoszczędzonych przy zakupie kwiatów do Grobu Pańskiego. (red.)

## MASZYNY W RUCH!




W połowie kwietnia, wraz z wprowadzeniem obowiązku noszenie maseczek ochronnych, Parafialny Klub Seniora we współpracy z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Pajęcznie podjął inicjatywę szycia maseczek materiałowych. Spontaniczna akcja połączyła wiele osób i szybko rozszerzyła się poza teren parafii. „Domowa produkcja" odbywała się w kilkunastu miejscach, a gotowość włączenia się do pomocy deklarowały coraz to nowe stowarzyszenia i osoby prywatne z terenu gminy. Jak się okazało, obsługa maszyny do szycia to nie tylko domena pań. Równie dobrze radzili sobie z nią i panowie. Ideą przedsięwzięcia było, by darmowe maseczki trafiły do wszystkich potrzebujących, a szczególnie do dzieci (obowiązek noszenia powyżej 4-go roku życia) i osób z grupy podwyższonego ryzyka zarażenia koronawirusem, w tym seniorów. Pierwsza partia bawełnianych maseczek uszyta z kolorowych materiałów trafiła do dzieci niepełnosprawnych ze stowarzyszenia NIE JESTEŚ SAM w Pajęcznie. (red.)











## POŚWIĘCENIE ROSJI NIEPOKALANEMU SERCU MARYI



W tym roku mija 103 rocznica objawień fatimskich, podczas których Maryja prosiła o codzienne odmawianie różańca, aby wyprosić upragniony pokój dla świata. To właśnie podczas jednego z sześciu objawień odbywających się raz w miesiącu, od 13 maja do 13 października 1917 r., Maryja powiedziała trojgu portugalskim dzieciom, że Rosja uległa złu i rozprzestrzeni swoje błędy na świecie, o ile kraj nie zostanie poświęcony Jej Niepokalanemu Sercu. Dobrze wiedział o powadze tego orędzia pp. Jan Paweł II, który w dniu 25 marca 1984 r., w uroczystość Zwiastowania NMP, w obecności wielu biskupów z całego świata, dokonał zawierzenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Prosił wówczas Matkę Bożą o ocalenie świata od wojny atomowej i samozagłady ludzkości. Modlitwa dokonała się przed statuą Maryi przywiezioną specjalnie z Fatimy. Podobna ceremonia miała miejsce we wszystkich diecezjach świata. Było to odnowienie aktu, jakiego w 1982 r. papież dokonał w Fatimie. Siostra Łucja, jedna z trojga dzieci widzących Maryję, uznała wówczas, że nie był on ważny, gdyż nie włączał w zawierzenie wszystkich biskupów świata i nie została literalnie wymieniona nazwa Rosji, chociaż papież był gotowy to uczynić. Jednak pod wpływem protestów Sekretariatu Stanu, obawiającego się międzynarodowego skandalu, zrezygnował z wymienienia Rosji w modlitwie, mówiąc o „wszystkich narodach, zwłaszcza tych, które tak bardzo potrzebują tego poświęcenia".

Mimo wszystko, jak się wydaje, na odpowiedź z „nieba" nie trzeba było długo czekać. Niezwykłym jest ciąg wydarzeń, które miały miejsce już 13 maja 1984 r. (w rosyjskich źródłach pojawiają się także inne daty: 17 lub 18 maja) w Siewieromorsku, głównej bazie Floty Północnej oraz bazie okrętów atomowych, skąd mogło wyjść uderzenie rozpoczynające III wojnę światową. Rok wcześniej Jurij Andropow postawił siły zbrojne Układu Warszawskiego w stan podwyższonej gotowości, ogłaszając przygotowanie do operacji RJAN (atak rakietowo-jądrowy). Być może nigdy w czasie zimnej wojny świat nie był tak blisko konfliktu nuklearnego z Zachodem, jak wówczas. Jednak w kolejną rocznicę objawień fatimskich potężny wybuch w głównym składzie amunicji uniemożliwił Moskwie jakiekolwiek działania zaczepne.

Nie wiadomo, w jakich okolicznościach nastąpiła eksplozja. Podobno miało to miejsce podczas rozładunku torped i pocisków rakietowych. Eksplozje spowodowały wybuchy kolejnych składowisk, niszcząc i zabijając wszystkich, którzy znaleźli się w promieniu rażenia. Świadkowie opisują to jako apokaliptyczny spektakl. Przy wtórze kolejnych wybuchów niebo przecinały rakiety, rozrywające się z hukiem nad zatoką. Zagrożone były dwie atomowe łodzie podwodne cumujące przy nadbrzeżu. Według marynarzy, którzy byli świadkami tego wydarzenia, panowało powszechne przekonanie, że właśnie zaczęła się III wojna światowa. Okręty wojenne zaczęły wychodzić na pełne morze w szyku bojowym. W całym garnizonie ogłoszono alarm i szykowano się do

odparcia niewidzialnego napastnika. Zagrożenie było tak wielkie, że rozpoczęto przygotowania do ewakuacji Murmańska. Nie wiadomo, ile dokładnie ofiar pochłonęła katastrofa. Dopiero po trzech dniach wszystko wróciło do normy, a okręty wróciły do portu. Flota Północna, duma sowieckiej marynarki wojennej, straciła swoje najostrzejsze "kły" i do momentu rozpadu ZSRR nie odzyskała już pełnej zdolności bojowej. Zadziwiający jest także fakt, że przy tak gigantycznych rozmiarach katastrofy oraz jej konsekwencjach władze sowieckie, a później rosyjskie, nigdy nie opublikowały na ten temat oficjalnego raportu. Jakby w tych wydarzeniach było coś tak mistycznego i porażającego, że zdecydowano, aby pozostały tajemnicą do dzisiaj.

Czy można łączyć uroczystość w Watykanie z wybuchem w Siewieromorsku? Po latach ten związek wydaje się bardziej oczywisty. Kilka miesięcy po tych wydarzeniach na czele ZSRR stanął Michaił Gorbaczow, który zrezygnował z agresywnych planów swych poprzedników i zaczął dialog z Zachodem. Jedną z pierwszych zmian było odrzucenie w 1988 r. naukowego ateizmu jako fundamentu państwowej ideologii. Natomiast w 2001 r. siostra Łucja dos Santos miała powiedzieć arcybiskupowi Tarcisio Bertone, byłemu Sekretarzowi Stanu Stolicy Apostolskiej, że konsekracja papieża Jana Pawła II z 1984 r. „została przyjęta w niebie". (red.)

## NA NIELUDZKIEJ ZIEMI

### Wspomnienia Sybiraka (5)

*Kontynuujemy publikację zapisków sybiraka, które pokazują świat i czasy zesłańców na "nieludzką ziemię" oczami kilkunastoletniego chłopaka, któremu życie kazało szybciej niż jego rówieśnikom dorosnąć.*

***Pierwsza Wielkanoc***


www.studiowschod.pl

Na Syberii o tej porze roku jest jeszcze pełna zima, ale jest też coraz więcej słońca. Ponieważ obowiązywał rygorystyczny zakaz gromadzenia się, toteż każda rodzina, na swój sposób, organizowała sobie radosne Alleluja. Śpiewaliśmy, ale oczywiście po cichutku i ze łzami w oczach. Nie było święcenia pokarmów, bo i jakiego, tylko ten chleb na kartki i zupa ze stołówki. O drugim dniu świąt Wielkiej Nocy nie było mowy. To tylko te święta, które wypadały w niedzielę można było po swojemu świętować. Przez 6 lat nie mieliśmy księdza i nie widzieliśmy kościoła. Księża podzielili los inteligencji polskiej, która została wywieziona do ZSRR i zlikwidowana. Pamiętając ciągle o tym, modliliśmy się o zdrowie, o przetrwanie tej niedoli, o wolną Polskę i o szczęśliwy powrót do Ojczyzny. Najczęściej śpiewaliśmy pieśni: „Boże coś Polskę", „Kto się w opiekę", „Serdeczna Matko". Pomimo, że zmuszano nas do podpisania obywatelstwa ZSRR, żyliśmy nadzieją powrotu do Ojczyzny. Nie podpisanie tego równało się często wyrokiem śmierci. Wielu z tych, którzy odmówili zostało skazanych na 10 lat ciężkiego więzienia. Takim przykładem jest brat mojego szwagra Tadeusz Trześniowski, wybitny patriota polski, który wytrzymał w takim więzieniu tylko 9 miesięcy.



***Nadzieja powrotu***

O powrocie do Polski mówiliśmy już w wagonach, które wiozły nas na Syberię. Wierzyliśmy, że to pomyłka, albo że inne przyjazne kraje upomną się o nas. Radosna nadzieja powrotu nastąpiła po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Wtedy to generał Władysław Sikorski w umowie ze Stalinem ustalił, że Polacy, których dotychczas traktowano jak niewolników i ściśle strzegło wojsko, będą mogli swobodnie poruszać się po ZSRR, za wyjątkiem stref przyfrontowych. Mogło to się odbywać na podstawie wcześniej wydanych zaświadczeń. Proszę sobie wyobrazić tonący statek i desperację ratujących się jego pasażerów. Tak mniej więcej wyglądały nasze poczynania, które miały na celu powrócić nas na „Ojczyzny łono". Każdy na swój sposób i według własnych możliwości organizował wydostanie się z tych lasów. W naszym przypadku (były to 4 rodziny) starsi bracia poszli pieszo do najbliższego miasteczka, które oddalone było ok. 50 km. Był to Bogosłowsk. Tam nawiązali kontakt z kierownictwem kopalni węgla. Ustalono, że kopalnia da nam mieszkanie i pracę. Mieszkania to nowo wybudowane baraki. Jedna izba 4 x 4 m i na zewnątrz komórka. Na te warunki bracia wyrazili zgodę. Wypertraktowali jeszcze, że kopalnia zapewni transport dla ich rodzin do tego nowego miejsca pobytu. Było to możliwe ponieważ brakowało siły roboczej. Tubylcy zostali zmobilizowani do armii czerwonej, gdy wybuchła wojna niemiecko-sowiecka. To był pierwszy etap wydostawania się na „brzeg", tj. do miasta, które ma połączenie kolejowe za „światem". Muszę przyznać, że nie był to „brzeg" gościnny. Miasteczko w lesie, większość mieszkańców to nowi ludzie, nie zagospodarowani, zdani wyłącznie na siebie i na zaopatrzenie państwowe w żywność. W tym to czasie, a było to na szczęście tylko miesiąc, strach głodu i śmierci głodowej pojawiał się w naszym tułaczym życiu jak zmora. Wystawałem codziennie po 12 godzin w kolejce za kartkowym chlebem, czarnym jak noc i przypominającym raczej glinę, i jakąś zupą. Pewnego dnia byłem świadkiem, jak pewna kobieta, której zabrakło chleba na kartki, krzycząc i spazmując pytała: – „Co ja dam teraz moim dzieciom, których trójka pozostała w domu? Wczoraj coś im zaniosłam, jakoś nakarmiłam, mimo że zastałam je pokaleczone, bo cały dzień mnie nie było. Dziś jak wrócę, to je pozabijam i niech mnie sądzą, żonę krasnoarmijca". Takich widoków nie brakowało. Zastanawialiśmy się, co będzie kiedy zjemy resztę ziemniaków przywiezionych z Kuszfy? Mieliśmy niewielki zapas z tego, co sami posadziliśmy i zebraliśmy, z grubiej obieranych obierzyn. Przyznać muszę, że obrodziły one wówczas obficie i zapewne to nas uratowało. Mieliśmy nadzieję, że znajdziemy w tym wielkim i bogatym kraju miejsce, do jakiej takiej egzystencji. Mieliśmy do wyboru – albo zostać i czekać na śmierć głodową albo szukać szczęścia na południu, gdzie można byłoby przetrwać. (cdn.)


Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Józef Hamerla

# 100. ROCZNICA CUDU NAD WISŁĄ


Piechota polska w marszu na front (wikipedia.pl)

Pod koniec ubiegłego roku polski parlament ogłosił 2020 Rokiem Bitwy Warszawskiej, decydującego starcia wojny polsko-bolszewickiej. Bohaterskie Wojsko Polskie na czele z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, wspieranym m.in. przez szefa sztabu generalnego – generała Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego, obroniło niepodległość Polski. „Zwycięstwo przekreśliło też plany rozszerzenia rewolucji bolszewickiej na Europę Zachodnią" – podkreślono w tekście parlamentarnego dokumentu. Konfrontacja z bolszewikami z 1920 roku porównywana do zwycięstw pod Grunwaldem oraz Wiedniem, stanowi jedną z najbardziej chlubnych kart w dziejach oręża polskiego. Dramatyczna obrona Warszawy przed hordami bolszewickimi na trwałe wpisała się w narodową tradycję. Nazywana też „Cudem nad Wisłą", odbyła się w dniach 13-15 sierpnia 1920 r. Rozegrana została zgodnie z planem operacyjnym, który na podstawie ogólnej koncepcji Marszałka Piłsudskiego opracował szef sztabu generalnego Wojska Polskiego - Tadeusz Rozwadowski. Sowiecka ofensywa ruszyła 4 lipca 1920 roku. Zdecydowany atak Michaiła Tuchaczewskiego – jednego z najzdolniejszych dowódców sowieckich miał na celu zdobycie Warszawy. Równocześnie armia Siemiona Budionnego zaatakowała Polaków w okolicach Lwowa, a korpus kawalerii Gaj-Chana miał opanować północne Mazowsze, aby w ten sposób okrążyć i ostatecznie pokonać siły polskie. Kiedy wydawało się, że zamiary bolszewików się powiodą, Polacy przegrupowali swoje oddziały. Marszałek Józef Piłsudski już na początku lipca planował doprowadzenie do wielkiej bitwy na przedpolach Warszawy. Dowodzona bezpośrednio przez niego tzw. grupa manewrowa, przełamała obronę bolszewicką w rejonie Kocka i Cycowa, a następnie zaatakowała tyły wojsk bolszewickich nacierających na Warszawę. Tuchaczewski musiał wycofać się nad Niemen. Ostateczną klęskę bolszewicy ponieśli pod Osowcem, Białymstokiem i Kolnem. 25 sierpnia polskie oddziały doszły do granicy pruskiej, kończąc tym samym zainicjowane 19 sierpnia działania pościgowe. W wyniku Bitwy Warszawskiej straty strony polskiej wyniosły: ok. 4,5 tys. zabitych, 22 tys. rannych i 10 tys. zaginionych. Straty zadane przeciwnikowi nie są w pełni znane. Przyjmuje się, że ok. 25 tys. żołnierzy Armii Czerwonej poległo lub było ciężko rannych, zaś około 60 tys. trafiło do polskiej niewoli. Pamiętać trzeba, że wiodącą bez wątpienia rolę w krytycznych dniach sierpnia 1920 odegrał Tadeusz Rozwadowski. Jest przykładem wybitnego wojskowego i wielkiego patrioty oddanego idei wolności i niepodległości Polski. „Był doskonałym wodzem. Posłuch wyrabiał sobie u ludzi bez trudu, nie gwałtem, lecz umiejętnością przewidywania. Wysoko cenił swój honor żołnierski, którego nigdy go nie splamił. Cokolwiek robił, czynił z myślą o Polsce", - napisał po śmierci generała Mieczysław Lisiewicz, pisarz i adiutant gen. Sikorskiego. Jeden z przedwojennych publicystów Zygmunt Nowakowski napisał przed wojną: „Całe (...) życie [Rozwadowskiego] od kolebki prawie aż po wielki finał zgonu



zbudowane było jakby na modłę tragedii antycznej. I to takiej tragedii, która w mistrzowski wręcz sposób zachowała zasadę klasycznych trzech jedności: czasu, miejsca i akcji. W wielkiej tragedii generała Rozwadowskiego miejscem jest Polska, czasem Polska i akcją Polska". Była to opinia jak najbardziej słuszna, choć trzeba wyraźnie podkreślić, że efekty działań Rozwadowskiego wykraczały daleko poza granice niepodległej Rzeczypospolitej. Podkreślić trzeba, że sama Bitwa Warszawska uratowała nie tylko niepodległość Polski na blisko 20 lat. Dzięki niej zachowały niezależność takie państwa jak Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia, Czechosłowacja czy Węgry. Zasadniczo wpłynęła również na stabilizację konstrukcji ówczesnego ładu międzynarodowego w Europie. Niestety jak dotąd nie ma zbyt wielu przykładów upamiętnienia gen. Rozwadowskiego w przestrzeni publicznej, poza nazwami nielicznych ulic. W ciągu dwóch ostatnich lat pojawiły się inicjatywy budowy temu zasłużonemu bohaterowi pomników. Miałyby takie powstać między innymi w Warszawie na Placu Piłsudskiego oraz w Piotrkowie Trybunalskim. To jednak nadal zbyt mało, aby postać oraz dokonania Rozwadowskiego dotarły do większej rzeszy obywateli. Zbyt mało mówi się także o Rozwadowskim na lekcjach historii. Pozostaje mieć nadzieję, że doczekamy się kolejnych tego typu produkcji i miejsc upamiętniających generała Rozwadowskiego, bo był on jednym z największych polskich bohaterów XX wieku i z pewnością zasługuje na zdecydowanie większą gloryfikację w przestrzeni publicznej. Na pamiątkę zwycięskiej konfrontacji z bolszewikami, co roku w dniu 15 sierpnia obchodzone jest święto Wojska Polskiego, co zostało wprowadzone ustawą parlamentarną w dniu 30 lipca 1992 roku. Dla Polaków zwycięstwo sprzed 100 lat nad bolszewickimi hordami ma nie tylko znaczenie militarne, czy polityczne. To także ważny symbol duchowy, nie do końca pojęty rozumowo. Trzeba mocno zaakcentować, że w tych kluczowych dniach sierpnia postać Matki Bożej była widziana przez dziesiątki, a nawet setki bolszewików atakujących polskie oddziały w bitwie o dostęp do stolicy. To pojawienie sią na niebie wywołało wśród bolszewików strach, przerażenie i panikę, której nie sposób opisać. Naoczni świadkowie wydarzenia, zahartowani w boju rzucali broń, porzucali działa, tabor, aby w nieopisanym popłochu, na oślep, pieszo i konno, salwować się ucieczką. Przerażenie, jakie wywołało ujrzane zjawisko i paniczny strach były tak silne, że nikt nie myślał o konsekwencjach ucieczki z pola walki. Każdemu dezerterowi uciekającemu z pola bitwy groziła kara śmierci. Uciekinierzy bolszewiccy poczuli sią bezpieczni dopiero w okolicach Wyszkowa skąd pochodzą pierwsze relacje o tym wydarzeniu. Niestety, podobnie jak konsekwentnie przemilczano ten fakt zarówno w przedwojennej Polsce, jak i później, w czasach rządów komunistycznych, również i teraz pomijany jest on milczeniem. Wiktoria polskich żołnierzy sprzed wieku pozwoliła również dojrzeć wspaniałej kulturze II Rzeczpospolitej, a przede wszystkim wyjątkowemu pokoleniu Kolumbów, do którego należeli Karol Wojtyła czy Krzysztof Kamil Baczyński.


MB Łaskawa, Patronka Warszawy

Piotr Nicpoń

## ŚMIERĆ TO NIE KONIEC, TO PRZEJŚCIE NA "DRUGI BRZEG"



24 lipca minęła szósta rocznica śmierci ks. proboszcza Stanisława Ładochy. Każdego roku ten dzień stanowi okazję do modlitwy za duszę zmarłego kapłana, jak również do podziękowania Bogu za to co uczynił dla wspólnoty parafialnej w Makowiskach zarówno w wymiarze duchowym jak i materialnym. Zgodnie z życzeniem wyrażonym w testamencie, ks. Stanisław Ładocha spoczął na cmentarzu w rodzinnym Gościszowie, w miejscu, gdzie urodził się i wychował, gdzie zrodziło się jego powołanie do kapłaństwa. Parafianie z Makowisk dwukrotnie odwiedzali miejsce spoczynku swojego proboszcza: w 2015 i 2019 roku. Pełna biografia ks. Stanisława oraz jego poprzedników na probostwie w Makowiskach znajduje się na parafialnej stronie internetowej www.makowiska.pl

**Pamiętajmy w modlitwie o zmarłych duszpasterzach naszej parafii**

Ks. Stanisław Ładocha † 24 lipca 2014 r.
Ks. Kazimierz Mądry † 28 maja 1994 r.
Ks. Bronisław Żurek † 22 lutego 1993 r.
Ks. Konstanty Bednarski † 19 grudnia 1999r.
Ks. Franciszek Olek † 5 kwietnia 1957r.
Ks. Władysław Wilczyński † 11 maja 1942r.

## STATYSTYKI PARAFIALNE

### Sakrament Chrztu

Przez Sakrament Chrztu Świętego do wspólnoty Kościoła zostali przyjęci:

Anna Maria (18.04)
Antoni Sylwester (03.05)
Adam Stanisław (21.06)
Eryk Jerzy (05.07)
Zofia Julia (05.07)
Igor Mariusz (12.07)
Lena (12.07)
Oskar (26.07)

### Po wieczną nagrodę do Domu Ojca odeszli:

Bogusława Rzepka, ur. 1959 (†24.04)
Aleksy Bojór, ur. 1956 (†08.05)
Stanisław Płóciennik, ur. 1945 (†12.05)
Romuald Augustynowicz, ur. 1946 (†07.06)
Irena Majdzik, ur. 1956 (†27.06)
Stanisława Górecka, ur. 1943 (†02.07)
Andrzej Tasarz, ur. 1959 (†20.07)

*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...*

### Sakramentalny związek małżeński zawarli:

Milena i Michał (04. 07)





## UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA



Tegoroczna Uroczystość Bożego Ciała odbyła się w warunkach panującej epidemii koronawirusa. Z tego powodu – stosując się do wytycznych kurii metropolitalnej - tradycyjna procesja Eucharystyczna odbyła się nie ulicami parafii, lecz na terenie przykościelnym. O przygotowanie ołtarzy zadbali mieszkańcy Patrzykowa (od Łążka), Ładzina, Podładzina oraz Janek. Pomimo obostrzeń wynikających z konieczności zachowania rygoru sanitarnego czuć było radość, że znowu możemy być wspólnotą i publicznie wyznać wiarę w Jezusa Chrystusa obecnego wśród nas pod postacią Chleba. (red.)










## WIZYTA MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W MAKOWISKACH



W sobotę, 4 lipca br., odwiedzili naszą parafię Marszałek Województwa Łódzkiego p. Grzegorz Schreiber wraz z przewodniczącą Sejmiku Wojewódzkiego p. Iwoną Koperską. Kilka dni wcześniej otrzymaliśmy wiadomość, że nasz wniosek zgłoszony do konkursu na dofinansowanie robót przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków województwa zyskał aprobatę Sejmiku Wojewódzkiego. Goście, którym towarzyszył burmistrz Pajęczna p. Piotr Mielczarek, przekazali na ręce ks. proboszcza symboliczny czek w wysokości 71 300 zł. na dofinansowanie renowacji kościoła (remont północno-wschodniej i północno-zachodniej elewacji kościoła). Dotacja stanowi znaczną pomoc dla naszej zabytkowej świątyni, która od wielu lat domagała się gruntownego remontu. Wartość kosztorysowa całości prac opiewa na ponad 230 tys. zł. (red.)















## PRACE PRZY KOŚCIELE W OBIEKTYWIE
















## PRACE GOSPODARCZE W OBIEKTYWIE

















## 70 LAT TEMU...

Działo się RP 1950 w parafii Makowiska, kiedy na Stolicy Apostolskiej zasiadał Pius XII, Prymasem Polski był ksiądz kardynał Stefan Wyszyński, Metropolitą w Krakowie JE Ks. kardynał Adam Stefan Sapieha, biskupem Częstochowskim JE Ks. bp dr Teodor Kubina, sufraganem Ks. bp Stanisław Czajka, dziekanem siemkowickim ks. Tadeusz Wiśniewski, za duszpasterstwa księdza Franciszka Olka. Rządy w Ludowej Polsce sprawował Bolesław Bierut, premierem był Józef Cyrankiewicz.

Dzięki życzliwemu poparciu ówczesnego starosty w Radomsku Jana Bielskiego oraz Franciszka Smolarka z Gajęcic, dzięki ofiarności parafian, za staraniem księdza Franciszka Olka i komitetu Kościelnego, w skład którego wchodzili PP: Franciszek Piechura i Józef Szymczykowski z Patrzykowa, Michał Rabiniak z Janek, Bolesław Borkiewicz, Bolesław Stachera, Józef Chałaczkiewicz, Józef Łakomy, Jan Mielczarek, Tomasz Kotyla, Feliks Jura, Jan Ranoszek, Jan Walkiewicz, Jan Wróż, Czesław Balcerzak, Antoni Franczak, Piotr Stanik i Józef Hamera, **pokryto nową blachą kościół oraz zbudowano nową sygnaturkę za sumę około 500 000 zł.** Drzewo dostarczyli Franciszek Piechura i Józef Szymczykowski oraz Bolesław Borkiewicz. Kościół pokrywał pan Mieczysław Szlenk z pradziada mistrz ciesielsko-blacharski rodem z Makowisk, a zamieszkały w Pajęcznie. Jako pomocnicy pracowali Marian Wojtasik, Jan Dłubak, Mieczysław Perczak oraz Albin Zdybowicz Władysław Wojtasik oraz Edmund Eksner. Deski na dach ofiarowali Józef Hamera, Katarzyna Ceglarek, Wojciech Grzesiak, Władysław Nicpoń, Feliks Jura. Kościelnym był Wincenty Mruszczyk, a obowiązki organisty spełniał Franciszek Ryszka. sołtysami w gromadach byli Ignacy Wolnowski (Makowiska), Julian Łakomy (Gajęcice), Franciszek Wawrzak (Łęże), Feliks Jura (Ładzin) Bronisław Kolński (Janki) i Michał Kucharczyk (Patrzyków).



Zgodność powyższych danych stwierdzam,
Makowiska, dnia 22 sierpnia 1950
Ks. Franciszek Olek

## POZNAJEMY PARAFIE DEKANATU PAJĘCZAŃSKIEGO
### Parafia pw. św. Andrzeja Ap. w Wąsoszu Górnym

Pierwsze udokumentowane wiadomości pochodzą z 1136 roku i mówią, że „...tereny Wąsosza wchodziły w skład arcybiskupstwa gnieźnieńskiego". Najstarsze kroniki informują, że Wąsosz był niegdyś miasteczkiem z niewielkim zamkiem obronnym, a jego mieszkańcy trudnili się garncarstwem. W "Liber Beneficiorum" Jana Łaskiego zapisano, że: "Wąsosz, wieś niegdyś królewska, miała kościół parafialny już przynajmniej na początku wieku XIV, albowiem akta konsystorza gnieźnieńskiego wspominają o nim od 1460 roku, jako o starym". Do parafii należały wtedy trzy wsie: Wąsosz, Więcki i Popów. Kilkakrotnie budowano nowe, drewniane kościoły. Fundatorami modrzewiowej świątyni byli właściciele wsi Antoni i Tekla Walewscy. Kościół ten spłonął 11 listopada 1841 roku. Pobudowano murowaną świątynię, którą konsekrowano 4 września 1858 roku. Do tego kościoła w latach 1934/37 ks. Wincenty Spirra dobudował nawę i prezbiterium. Po wojnie ks. Franciszek Bar odrestaurował kościół i położył nową polichromię. 17 września 1961 roku konsekracji dokonał bp Stefan Bareła.


Kościół parafialny w Wąsoszu

23 kwietnia 1863 roku ziemia wąsoska skropiona została krwią 34 powstańców styczniowych, którzy pod dowództwem majora Aleksandra Lűtticha walczyli w okolicach Warowej Góry z przeważającymi siłami podpułkownika Smirnowa. Udało się rozpoznać 16 poległych powstańców. W setną rocznicę bitwy, na mogile powstańczej odsłonięto wymowny pomnik "Gloria Victis", a po latach obok ustawiono "Krzyż Katyński".

W Wąsoszu Górnym leżącym nad zakolem lewego brzegu Warty, w głębokim jarze, o długości około 300 m, usytuowana jest Kalwaria. Jej dzieje sięgają 1934 roku, kiedy to ówczesny proboszcz parafii ks. Wincenty Spirra, na wzgórzach ustawił 14 krzyży - symbolizujących stacje Drogi Krzyżowej. Następnie zaczęto budowę kaplic. Wsie należące do parafii stawiały swoje kaplice - stacje, które poświęcono w pierwszą niedzielę lipca 1937 roku. W latach wojennych i powojennych nabożeństwa kalwaryjskie były zakazane. Kaplice uległy częściowemu zniszczeniu i dewastacji. Kiedy pasterzem diecezji częstochowskiej został biskup Stanisław Nowak zapadła decyzja o odbudowie Kalwarii. Proboszczem wąsoskiej parafii był wtedy ks. Zygmunt Pilarczyk. To on wraz z parafianami podjął się odbudowy


Kalwaria



i rozbudowy Kalwarii. Mimo trudności prace postępowały, remontowano i budowano nowe kaplice, które uroczyście poświęcone zostały w niedzielę 4 lipca 1993 roku przez metropolitę częstochowskiego abp Stanisława Nowaka. Każdego roku w pierwszą niedzielę lipca pod przewodnictwem Metropolity Częstochowskiego odprawiane jest nabożeństwo Dróżek Pana Jezusa i udzielany specjalny odpust jerozolimski oraz rozdawany chlebek kalwaryjski. Poprzedza je uroczysta Eucharystia sprawowana w świątyni.


Odpust kalwaryjski, 2020

Nie ma tajemnicy Kalwarii bez stojącej pod krzyżem Syna Matki. W wąsoskiej świątyni w ołtarzu głównym od wieków króluje obraz Matki Boskiej Pocieszenia. Jest to najcenniejszy zabytek kościoła, który pochodzi z końca XVI wieku. Na malowidło nałożona jest metalowa sukienka i korony, które ofiarował Matce Bożej 15 sierpnia 1693 roku ks. Jan Różański. Obraz został odnowiony w 2011 r. Od 2019 roku proboszczem parafii jest ks. Seweryn Wiatrowski. Jego poprzednikami byli: Ks. Tomasz Gil (2014 - 2019), Ks. Krzysztof Jeziorowski (2008 - 2014), Ks. Zygmunt Pilarczyk (1979 - 2008), Ks. Franciszek Bar (1945 - 1979), Ks.Wincenty Spirra (1930 - 1945). (red)

## WIECZORNE SPOTKANIA ZE ŚW. MATEUSZEM

Tegoroczny, XII Ogólnopolski Tydzień Biblijny, jak wiele innych inicjatyw religijnych przeżywaliśmy w dobie walki z pandemią koronawirusa. Rozpoczął się w III Niedzielę Wielkanocną, 26 kwietnia i przebiegał hasłem: Kto we Mnie wierzy, będzie spożywał Chleb życia wiecznego (por. J 6,35-36). Z tej okazji w niedzielne popołudnie odbyło się w kościele







nabożeństwo Słowa Bożego, a w kolejne dni tygodnia – 15 minut przed Apelem Jasnogórskim – mogliśmy uczestniczyć w „Spotkaniach z Biblią". Były to transmisje na żywo z Kościoła przekazywane na naszym profilu fb, podczas których lektorzy odczytywali Ewangelię wg św. Mateusza, a wierni łączyli się duchowo rozważając w sercu Słowo Boże. (red.)